Nr. 5 GRUDZIEŃ 1937

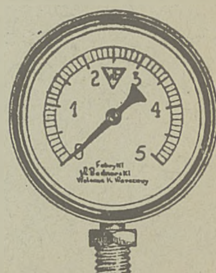
GORZELNICTWO i PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GORZELNICZEGO I FERMENTACYJNEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Prosimy o zwrócenie uwagi na nowy adres siedziby POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GORZELNICZEGO i FERMENTACYJNEGO w Rzeczypospolitej Polskiej, który brzmi: Warszawa, ul. Krucza Nr. 38 m. 4. Telefon 9-47-80. Konto w P. K. O. 17.950.

Na liczne zapytania Kolegów w sprawach odbioru transportów spirytusu w Rektyfikacji w Warszawie, uprzejmie komunikujemy, że sprawa powyższa będzie uregulowaną na przyszłą kampanię.



Nr. 5 GRUDZIEŃ 1937

GORZELNICTWO i PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GORZELNICZEGO I FERMENTACYJNEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Koledzy!!! Są sprawy jasne, proste i bez niedomówień, co do których im prędzej wyrobimy sobie zdecydowany sąd, tym dla nas lepiej. Prawdy te wyglądają jak następuje:

I. Nikt o nas nie będzie się troszczył, o ile my sami nie pomyślimy o swym losie.

II. Skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy jednostka — pojedyńczy człowiek mógł indywidualnie o swe prawa walczyć.

III. Dzisiejsze czasy znamionuje pęd do organizowania się w zdyscyplinowane karne szeregi. Organizują się Państwa i Narody. Organizują się pracodawcy i pracownicy. Powstają potężne zrzeszenia wolnych zawodów. Organizują się lekarze, adwokaci, dziennikarze, organizują się producenci i konsumenci itd itd.

I poprzez te masy ujęte w karby Zrzeszeń czy też Związków Zawodowych rozpoczyna się planowa akcja, czy też walka (jak kto woli) o interesy danej grupy.

Taki powtarzamy jest duch czasu!!!

Niezorganizowana, chodząca luzem jednostka nic nie znaczy i nic nie ma do powiedzenia.

IV. Czy jeśli naprawdę tak jest — można nam, Koledzy, chować „głowę w piasek" i myśleć precz, że ktoś obcy nas zorganizuje i upomni się o słuszne nasze postulaty?

a) Czy jeśli tak jest, możemy od Związku mającego stu członków wymagać prawdziwej pracy a skutecznej obrony?

b) Patrzcie Koledzy! na potężną organizację służby folwarcznej, któż ją utworzył, jeśli nie zbiorowa wola.

c) Patrzcie Koledzy wokół siebie, a z łatwością zauważycie potężne Związki Zawodowe, czy to pracowników umysłowych, czy to fizycznych.

Koledzy!!! Los nas jest tylko i wyłącznie w naszym własnym ręku.

Koledzy!!! Przyszłość nasza zależy od naszej zbiorowej woli.

Jeśli pragniemy szczerze mieć własną Organizację Zawodową, to napewno będziemy ją mieli.

Czyż naprawdę nie stać nas na Potężny Związek Zawodowy?

Koledzy!!! Sprawa nasza w naszym ręku, tylko wszyscy gromadnie, wspólnie, solidarnym wysiłkiem musimy od fundamentów stworzyć nowy potężny Związek.

V. W tym nowym naszym Związku muszą mieć wszyscy jednakowe prawa i obowiązki. Muszą wrócić dawne Zjazdy, gdzie setki nas obradowało, gdzie wspólnie naradzaliśmy się nad naszymi warunkami pracy i płacy, nad troską i bolączkami dnia codziennego.

Jak najwięcej Kolegów musimy wciągnąć do czynnej pracy związkowej.

Dziś słabe liczebnie, słabe finansowo, a nie zdyscyplinowane wewnętrznie organizacje zawodowe nie mają racji bytu.

Dzisiaj silni tylko mają głos.

VI. A siłą Związków Zawodowych jest zjednoczenie wszystkich pracowników w danej gałęzi przemysłu pod jednym sztandarem. Siła Związków Zawodowych to własna i niezależna prasa, dobrze redagowane własne pismo.

Siła Związków Zawodowych to solidarność wszystkich zrzeszonych, to współudział w pracy związkowej wszystkich kolegów, to liczenie się z każdym członkiem, z Jego zdaniem, opinią i krytyką.

VII. Koledzy! Naprawdę stworzyć potężny Związek Zawodowy, to wcale nie taki nadludzki wysiłek, odrobina dobrej woli, trochę poświęcenia się, trochę wysiłku, a poprzez zbiorową wolę osiągniemy swój cel.

VIII. Koledzy! zapamiętajcie sobie dobrze: „Los nasz — w naszym ręku”.

REDAKCJA.

KOLEDZY!

Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych z ul. Królewskiej od kilku lat nie wykazywał żywszej działalności na polu obrony interesów pracowników przemysłu gorzelniczego. Ciągłe niesnaski w łonie Zarządów, drobne tarcia i zawiści, wzajemne zwalczanie się różnych grup i grupek doprowadziły do upadku organizację. Ogół kolegów zaczął wycofywać się z życia związkowego i powoli zaprzestawał nawet płacić składki.

Dziś do tego Związku należy zaledwie 10 proc. ogółu kolegów, reszta jest tylko na papierze i nie płaci składek, długi natomiast, zaciągnięte przez Związek wynoszą kilka tysięcy złotych.

Szereg także posunięć personalnych wprowadziło organizację z ulicy Królewskiej na błędne drogi.

To też ogół gorzelniczy nie jest zrzeszony w potężną, karną Organizację zawodową, broniącą słusznych naszych postulatów, a przecież warunki płacy pogorszyły się tak dalece, że dziś dużo z naszych kolegów cierpi wprost nędzę. Sytuacja nasza stała się krytyczna i trzeba było pomyśleć corychlej o drogach ratunku.

Grupa kolegów gorzelników, składająca się z około 50 osób, po długich naradach i debatach zdecydowała się wreszcie powołać do życia nową organizację.

Pomimo ciężkich warunków materialnych, Koledzy ci deklarowali dobrowolnie na koszta organizacyjne sumę około 3000 zł.

Przyświecał im jeden jedyny cel — dobro ogółu.

Część tych Kolegów, wybrana jako Zarząd, aby z góry przekonać wszystkich, że obce im są wszelkie tarcia personalne i zaszczyty, „prezesury" i godności, oświadczyła wyraźnie w swym piśmie, że wybór swój uważa tylko za tymczasowy i na Walnym Zgromadzeniu, jakie odbędzie się w czerwcu — lipcu 1938 r. złoży swe mandaty do dyspozycji ogółu.

Koledzy!!! Związek nasz został powołany pod hasłem obrony interesów pracowników przemysłu gorzelniczego.

Na pierwszym miejscu stawiamy sprawę umowy zbiorowej. Następnie pragniemy służyć Kolegom pomocą prawną, stać na straży etyki zawodu kierownika gorzelni i wywalczyć mu należytą rolę w naszym społeczeństwie.

To też wszyscy Koledzy w imię dobra wspólnego winniśmy skupić się pod sztandarem związkowym.

Wstydem i hańbą byłoby dla ogółu gorzelniczego chodzić nadal luzem i w pojedynkę.

Pamiętajmy, nikt o nas się nie upomni, jeśli my sami nie stworzymy silnego **Związku.**

W imię więc naszej wspólnej sprawy, naszej doli i niedoli, naszych codziennych trosk, polepszenia bytu, wyciągamy do Was, Koledzy, rękę i wołamy **„Wstępujcie do szeregów naszego Związku".**

W. P.

Lista członków

przyjętych do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gorzelniczego i Fermentacyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 28 listopada 1937 r.

Załącznik do protokułu.

Barłóg Eugeniusz
Bogdaszewski Marian
Bojarski Bolesław
Braniewicz Kazimierz
Buczkowski Piotr Antoni
Chmielewski Franciszek
Dubiel Mieczysław
Dziubiński Władysław
Gajdzica Józef
Gil Franciszek
Gonfried Michał
Grzegorzewski Stanisław
Hübner Hugon
Janecki Wincenty
Jarenkiewicz Kazimierz
Jaroch Alfons
Kiprowski Franciszek
Kossecki Jan
Kossowski Antoni
Krenke Henryk
Linda Bronisław
Luboszczyk Czesław
Macieliński Julian
Makowski Marian
Moroz Kornel
Mystkowski Tytus
Nitecki Stanisław
Neldner Bernard
Paluchowski Zygmunt
Pieczyński Antoni
Pilarski Andrzej
Piotrowicz Adolf
Prabucki Edmund
Puc Tadeusz
Rozwora Franciszek
Rudnicki Aleksander
Sierpiński Celestyn
Skrzypczak Ludwik
Sternik Ludwik
Szach Jan Mirosław
Schönborn Felicjan
Szubert Alojzy
Teleżyński Jan
Tereszko Józef
Uchański Józef
Wasilewski Stanisław
Wilczek Władysław

Wolanin Mateusz Michał
Wrórzawski Tadeusz
Wuwer Ludwik
Zaborowski Władysław

Wyżej wymienieni Członkowie proszeni są o wpłacenie na konto Związku w P. K. O. Nr. 17.950, lub przesłanie przekazem pocztowym pod adresem Związku: Warszawa, ul. Krucza Nr. 38 m. 4, wpisowego zł. 10.— i składki członkowskiej po zł. 2.50 miesięcznie wraz z prenumeratą czasopisma „Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny", oraz o przesłanie jednej fotografii formatu dowodowego celem otrzymania legitymacji Związkowej.

* * *

Dalszy ciąg listy nowoprzyjętych Członków zamieścimy w następnym numerze naszego czasopisma „Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny".

CZY

K O L E G A

zgłosił już swój akces należenia do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gorzelniczego i Fermentacyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej

J E Ż E L I N I E —

to winien Kolega uczynić to jaknajprędzej przez wyraźne wypełnienie i nadesłanie karty zgłoszenia, bowiem przez wstąpienie w szeregi Związku, buduje Kolega

POTĘŻNĄ ORGANIZACJĘ ZAWODOWĄ

Uwaga: Karty zgłoszeń załączone były w poprzednich numerach naszego czasopisma Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny.

Brak uświadomienia

Żyjemy pod znakiem organizacji wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Mamy zorganizowany kapitał i jego przedstawicieli w przemyśle, handlu i rolnictwie. Organizuje się świat pracy. Mamy dziesiątki związków zawodowych, w których zorganizowani są pracownicy fizyczni i umysłowi, zatrudnieni we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Zorganizowani są urzędnicy państwowi, t. j. ci pracownicy umysłowi, których warunki pracy i płacy normują ustawy wydane przez państwo. Zorganizowane są t. zw. wolne zawody (lekarze, adwokaci) pomimo, że przedstawiciele tych zawodów luźno są związani z życiem gospodarczym.

Potrzebę organizowania się uznają dziś wszyscy. I jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe. Inaczej być nie może. Jeżeli organizują się jedni, to muszą organizować się i drudzy, w celu samoobrony. A głównym celem tych wszystkich organizacji jest obrona interesów swych członków. Mamy więc organizacje kapitalistyczne, które dążą do zapewnienia kapitałowi jak największych zysków, mamy organizacje pracownicze, które stoją na straży interesów świata pracy. Wszyscy są na posterunkach, wszyscy czuwają, ażeby ich interesy nie doznały uszczerbku.

Nie wszystkie jednak organizacje stoją na wysokości zadania, nie wszystkie odpowiadają swemu przeznaczeniu, t. j. skutecznej obronie interesów swych członków. O ile organizacje kapitalistyczne, oparte na solidnych podstawach finansowych i pełnym uświadomieniu swych członków, są wewnętrznie zwarte, na zewnątrz solidarne, a dysponując olbrzymimi zasobami materialnymi mogą wywierać przemożny wpływ i realizować swe zamierzenia, o tyle organizacje pracownicze pracujące w najrozmaitszych środowiskach i w zupełnie odmiennych warunkach b. często nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Obok organizacji silnych, a za takie możemy uważać te, które zdołały zmobilizować pod swymi sztandarami olbrzymie większości pracowników poszczególnych zawodów, a dzięki uświadomieniu, karności i solidarności zrzeszonych odegrały wybitną rolę w życiu pracowniczym, przyczyniając się wydatnie do poprawy warunków bytowania ogółu pracowniczego, mamy cały szereg organizacji zawodowych, które nie odegrały żadnej roli wśród swego środowiska, które prowadzą żywot suchotniczy, a których największą troską jest zdobywanie środków na pokrycie bieżących wydatków.

Na ten smutny stan rzeczy w życiu pracowniczym składa się cały szereg przyczyn. Jako najważniejszą przyczynę należy uważać brak uświadomienia wśród ogółu pracowniczego. Ten brak uświadomienia, brak zrozumienia dla idei organizacyjnej, niezdawanie sobie sprawy, lub lekceważe-

nie korzyści, jakie mogą osiągnąć pracownicy przez solidarne, zbiorowe wystąpienia jest główną przyczyną, że niektóre organizacje wegetują, a ogół pracowniczy nie będąc zorganizowanym, nie ma możności ujęcia swych spraw we własne ręce i cierpi nędzę.

Ażeby ten stan uległ poprawie, mają wdzięczne i olbrzymie pole do pracy nie tylko organizacje pracownicze, ale i wszystkie jednostki uświadomione i społecznie wyrobione.

Z chwilą gdy ogół pracowniczy zda sobie sprawę z tego, że głównym celem organizacji danego zawodu jest właśnie obrona interesów ogółu pracowników tego zawodu, że organizacja to właśnie oni, cały zespół pracowników, w jak najszerszym znaczeniu tego słowa, że poprawa warunków bytowania może nastąpić tylko przy solidarnym wysiłku wszystkich, z tą chwilą, gdy ta świadomość przeniknie do szeregów pracowniczych, możemy być pewni, że wszyscy pracownicy w zwartym szeregu staną pod własnym sztandarem w obronie swych słusznych postulatów!

Od uświadomienia ogółu pracowniczego zależy nie tylko żywotność i działalność organizacji, bo organizacja jest tylko przedstawicielem i stróżem interesów ogółu, ale przede wszystkim poprawa warunków pracy i płacy tegoż ogółu pracowniczego!

A. K.

Do czynu!

Siła i potęga Związków Zawodowych zależy w pierwszym rzędzie na skoncentrowaniu całej swej energii w ramach tego paragrafu statutu, który mówi o obronie zrzeszonych. Im w Związku Zawodowym mniej jest tarć i rozgrywek personalnych, tym silniej rozwija się właściwa praca i potęga.

W życiu naszego Związku, oprócz krytyki i negacji, musimy konsekwentnie, z wiarą i żelaznym uporem, z iście benedyktyńską cierpliwością realizować zakres prac o charakterze pozytywnym.

Przeszły już bowiem czasy, kiedy gadaniem i obiecankami można było utrzymać w ramach organizacji Zawodowej zrzeszonych. Dziś ludzie głośno dopominają się o „swoje". Jeżeli płacą, chcą za to coś mieć. Jeżeli żąda się od nich ofiar, to chcą wyraźnie, konsekwentnie wiedzieć, w jakim celu mają je ponosić. Niestety, świat składa się z coraz większej ilości realistów.

Dlaczego to u nas, gorzelników, stale wegetuje Organizacja Zawodowa?

Snać nie potrafiła realizować pozytywnego programu. A właściwie cała tragedia leżała w następującym odpowiedniku: „Władze Związku uporczy-

wie nawoływały swych członków — „płacić", a ci uporczywie odpowiadali: „za co?..." Stopniowo nastąpiło całkowite rozprzężenie wewnętrzne, co znów pociągnęło za sobą stworzenie nowego Związku. I ten nowy Związek, „nasz, gorzelniczy", na czele którego stanęli nasi Koledzy, prawdziwi gorzelnicy, z dziada pradziada, Koledzy, którzy znają nawskroś naszą psychikę, nasze potrzeby i bolączki, muszą czemprędzej realizować pozytywny zakres pracy organizacyjnej.

Koledzy! W ostatnich czasach szeregi innych związków wzrastają z dnia na dzień. Drzwi Sekretariatów Generalnych nie zamykają się od nowozapisujących się członków.

Czyż my, gorzelnicy, mamy być naprawdę pozbawieni opieki związkowej?

Naprawdę nie stać już nas na stworzenie silnej i sprężystej organizacji zawodowej?

Nie ociągajmy się tedy. Wstępujmy masowo do nowego Związku i żądajmy realnej pracy. A realna praca, to zawarcie umowy zbiorowej. To walka o minimum naszej egzystencji. To zorganizowanie związkowej poradni prawnej, prowadzonej przez fachowca. To własne pismo, jako broń w naszej walce, jako łącznik organizacyjny, jako poradnik fachowy.

Koledzy! Bez zespolenia wszystkich nas, bez czynnego poparcia ogółu, nie można stworzyć silnego Związku Zawodowego. A czasy, niestety, nadeszły takie, że wszyscy liczą się tylko z silnymi.

Pamiętajmy, że nikt nie będzie za nas walczył, trzeba jaknajprędzej zakasać rękawy i do pracy!!

Własny nasz interes wymaga stworzenia nowego i silnego Związku Zawodowego.

Władysław Barkalski

Ostatni Atut

Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych z ul. Królewskiej, a ściślej mówiąc p. Kołodziejski, prezes wymienionego związku, organizuje strajk techników gorzelniczych jako protest, o ile właściciele gorzelń uchylą się od zawarcia umowy zbiorowej.

Uznając w zasadzie protest ogółu gorzelniczego za słuszny, chociażby nawet wyrażony był w formie strajku, pragniemy jednak poruszyć niektóre szczegóły powyższej sprawy, gdyż odnosi się wrażenie, że Panowie z ul.

Królewskiej nie zastanowili się poważnie przed powzięciem tak ważnej decyzji dotyczącej ogółu kolegów gorzelników, lub też pragną wywołać strajk li tylko dla wykazania się jakąś działalnością i częściową chociażby rehabilitacją wśród ogółu kolegów.

Przystępując do zorganizowania strajku trzeba mieć przede wszystkim pewność, że strajk się uda, t. j., że obejmie on pracowników wszystkich przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu, że będzie to protest poważny, który zaświadczy o sile wewnętrznej Organizacji, o karności i solidarności wśród ogółu pracowniczego i jego gotowości do obrony swych słusznych postulatów.

Jeżeli tej pewności nie ma, strajku urządzać nie wolno!

Każdy strajk, który obejmie tylko część ogółu pracowniczego, to przegrana sprawa, a koszta tej sprawy płaci ogół pracowniczy.

A czy Panowie z ul. Królewskiej mają pewność, że strajk się uda? Przypuszczam, że nie mają pod tym względem żadnych złudzeń! Wiedzą przecież dobrze ilu mają członków (15—20 %!), jakimi rozporządzają wpływami, wiedzą również o tym, że doprowadzili do rozłamu wśród ogółu gorzelników, czego najlepszym dowodem jest utworzenie nowej Organizacji i wydawanie czasopisma, w którym niniejszy artykuł drukujemy. Zresztą niech zrobią rachunek sumienia, niech sporządzą bilans swej pracy organizacyjnej! My radzimy tylko p. Kołodziejskiemu, ażeby przypomniał sobie, jak ustosunkował się do zebrań koleżeńskich, na których wspólnie z p. K. chciano omawiać warunki umowy zbiorowej, jak potraktował Delegatów Komitetu Organizacyjnego nowego Związku, którzy przyszli do niego i przedstawili warunki porozumienia i współpracy (patrz „Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny" Nr. 1) dla dobra ogółu pracowników przemysłu gorzelniczego.

Wszystko zrobiliście Panowie, niczego nie zaniedbaliście, ażeby Organizację osłabić, rozsadzić od wewnątrz, a gdy dokonaliście dzieła zniszczenia, to dziś chcecie wystąpić w charakterze szermierzy sprawy gorzelniczej i tych kolegów, którzy pozostali przy was, tych wiernych swoich towarzyszów chcecie zmusić do walki rzekomo w obronie interesów ogółu gorzelników, chociaż wiecie, że strajk się udać nie może, a wasi koledzy mogą paść ofiarą waszej polityki.

Rzucacie na stół ostatni swój atut, bo wiecie, że partię przegraliście!

My znamy was dobrze i na lep waszej agitacji nie pójdziemy!

My chcemy się zorganizować przede wszystkim, chcemy do naszych szeregów wciągnąć cały ogół kolegów, chcemy być silni, karni i solidarni, a wówczas dopiero przystąpimy do realizacji swych postulatów.

Worey

Do Redakcji Czasopisma Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny w Warszawie

W czasopiśmie „Przemysł Rolny" Nr. 8, z sierpnia r. b. w zamieszczonym komunikacie Związku z ul. Królewskiej, umieszczono między innymi, że za szkodliwą działalność przeciwko Związkowi wykreślono niektórych członków, a między nimi i mnie.

Ponieważ powyższa wzmianka nie odpowiada prawdzie, uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie na cennych szpaltach czasopisma „Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny" mego wyjaśnienia.

1) Nie mogąc się pogodzić z wadliwą polityką obecnego kierownictwa Związku na Królewskiej i nie mogąc dojść do kompromisowego załatwienia spraw zawodowych przez Delegatów z p. Kołodziejskim, grono poważniejszych gorzelników postanowiło powołać do życia taki Związek, któryby jednoczył wszystkich, liczył się ze zdaniem swych członków i godnie reprezentował świat techników gorzelniczych, do takiego Związku przystąpiłem.

2) Po przystąpieniu do Związku nowego, natychmiast złozyłem deklarację do dawnego związku na ręce przewodniczącego oddziału Warszawa Południe p. Garszczyńskiego z prośbą o skreślenie mnie z listy członków oddziału i zawiadomienie Zarządu Głównego, iż więcej do tego Związku należeć nie będę.

3) Komunikat p. Kołodziejskiego, zamieszczony w „Przemyśle Rolnym" jest tendencyjny, albowiem deklarację złożyłem na pewien czas przed zebraniem Delegatów Związku z Królewskiej, który odbył się 15 sierpnia r. b., a zatym p. Kołodziejski nie mógł mnie usuwać — skoro sam się wycofałem ze Związku, a poza tym winien wiedzieć, że członka skreślić może jedynie Sąd Koleżeński, a Zjazd Delegatów zatwierdzić.

4) Według wiadomości, jakie posiadam, to jeszcze wielu innych Kolegów podobnie postąpiło, jak i ja, a w „Przemyśle Rolnym" zamieszczono ich nazwiska, jako usuniętych — co zakrawa na humoreskę.

Z poważaniem

Aleksander Kurowski

PRODUKCJA SPIRYTUSU W POLSCE

Dane statystyczne

(zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego na rok 1937)

Rodzaje gorzelni	1909—1910	1928—1929	1932—1933	1934—1935	1935/36 Ogółem	1935/36 Województwa centralne	wschodnie	zachodnie	południowe
	Liczba czynnych gorzelni								
Ogółem	2 466	1 424	1 372	1 338	1 369	309	70	633	357
Gorzelnie:									
rolnicze	2 453	1 392	1 349	1 317	1 343	301	69	627	346
melasowe . . .	.	9	4	6	7	5	—	—	2
drożdżownie z wypędem spirytusu . . .	.	11	12	7	5	1	1	1	2
owocowe. . . .	.	8	7	8	12	—	—	5	7
pejsachowe. . .	.	4	—	—	2	2	—	—	—
	Produkcja spirytusu w tysiącach *l* 100°								
Ogółem	259554	72 850	26 901	59 816	72 149	21 930	2 979	34 467	12 773
Gorzel nie:									
rolnicze	253563	67 177	25 703	50 934	62 994	14 901	2 978	34 406	10 709
melasowe . . ,	.	4 203	840	8 586	8 938	7 006	—	—	1 932
drożdżownie z wypędem spirytusu , . .	.	1 267	342	246	120	7	1	29	83
owocowe. . . .	.	71	16	50	81	—	—	32	49
pejsachowe, . .	.	132	—	—	16	16	—	—	—

a Okres od I. IX do 31. VIII następnego roku.

Produkcja spirytusu w hl. w różnych państwach

Państwa	1913	1928	1934	1935
Francja	2 954	2 153	4 707	.
Niemcy	3 753	2 806	3 583	3 755
Stany Zj. Am.. . .	3 659	3 197	310	3 414
Anglia.	1 308	897	1 351	.
Czechosłowacja . .	.	595	964	.
Polska	25 95	729	5 98	721
Włochy	349	459	373	381
Szwecja , ...	227	193	331	.
Węgry	.	407	264	.
Austria.	.	258	210	.
Holandia	393	320	270	.
Kanada	167	302	166	.
Belgia	368	216	189	.

BADANIA

degustacyjne rektyfikatów na zapach i smak

Zanim przystąpię do bliższego omówienia sposobu degustacji, chcę wspomnieć o badaniach spirytusów rektyfikowanych na czystość metodami Savall'a, Kuczerowa i Langa.

Metoda Savall'a, powszechnie znana i stosowana w rektyfikacjach, polega na zmieszaniu spirytusu oczyszczonego z chemicznie czystym kwasem siarkowym o c. wł. 1,84 w równych objętościach (10 cm^3 spirytusu + 10 cm^3 kwasu siarkowego) i podgrzaniu mieszaniny na ogniu do wrzenia, a po ostudzeniu cieczy na zbadaniu takowej co do zmiany zabarwienia. Jeżeli do próby użyliśmy spirytusu czystego, dobrze oczyszczonego, to mieszanina po ostudzeniu pozostanie bezbarwną. Natomiast spirytus niedokładnie oczyszczony, wykaże przy tej próbie zabarwienie mniej lub więcej żółte, zależnie od stopnia zanieczyszczenia. Wystąpienie barwy żółtej w spirytusie źle oczyszczonym pochodzi od obcych domieszek, które zostały spalone przez kwas siarkowy. Porównywanie zabarwienia badanego spirytusu odbywa się w t. zw. ciemni Kuczerowa, wymalowanej wewnątrz na czarno i zaopatrzonej w odpowiednią ilość otworów na probówki, w których badamy spirytus.

Chociaż metoda badania spirytusu oczyszczonego kwasem siarkowym jest b. czuła, to przy zastosowaniu metody degustacji na zapach i smak, próba na kwas siarkowy nie zawsze daje dobre wyniki, gdyż bywają rektyfikaty, które wytrzymują próby na kwas siarkowy, a na zapach i smak są złe i odwrotnie.

Nawet pomyślny wynik analizy metodą Langa, polegający na utlenianiu spirytusu oczyszczonego nadmanganianem potasu w przeciągu 30—50 minut przez zadanie 1 cm^3 nadmanganianem potasu o rozcieńczeniu 100 mg w 500 cm^3 wody destylowanej) do 50 cm^3 spirytusu, nie zadawalnia obecnie wymagań Państwowego Monopolu Spirytusowego, bo i przy tej metodzie zachodzą te same zjawiska, co i przy próbach na kwas siarkowy.

Ponieważ rektyfikaty zawierają cały szereg substancji, które wpływają na zapach i smak, a nie dają się wykryć na drodze analizy chemicznej, dla łatwiejszego wyeliminowania rektyfikatów nie nadających się dla celów P. M. S., Dyrekcja P. M. S. wprowadziła metodę degustacji poszczególnych procesów oczyszczania przy kwalifikacji spirytusów na wyrób danego gatunku wódek, w celu niedopuszczenia na rynek gotowych wyrobów o nieodpowiednich właściwościach.

Badaniom degustacyjnym podlegają wszystkie rektyfikaty dostarczane

do P. M. S. oraz rektyfikaty znajdujące się w zbiornikach i na podstawie oznaczeń są w odpowiednich zbiornikach magazynowane.

W interesie każdej gorzelni-rektyfikacji, każdego gorzelnika-rektyfikatora powinno leżeć nie tylko dążenie do otrzymania spirytusu o wysokiej jakości, wytrzymującego próby na kwas siarkowy i nadmanganian potasu, ale w pierwszym rzędzie zwrócenie uwagi na badania degustacyjne, gdyż powonienie i smak szybciej i lepiej uchwycą wyższość jednego gatunku nad drugim, niż analizy chemiczne. Należy przypuszczać, że te rektyfikacje, które będą dostarczały spirytusu o najwyższej jakości, będą miały pierwszeństwo do zwiększonych kontyngentów surówki.

Degustacje spirytusów rektyfikowanych i wódek czystych należą do b. trudnych śród płynów alkoholowych, gdyż wysoka moc alkoholu paraliżuje nerwy węchowe i smakowe, a poszczególne gatunki nie różnią się między sobą jakimś charakterystycznym aromatem lub smakiem, jak na przykład wina różnych gatunków, lub wódki t. zw. gatunkowe, chodzi tu natomiast o stwierdzenie, czy zapach i smak odpowiada w pełni tym właściwościom, jakie posiada alkohol etylowy.

W literaturze technicznej nie ma konkretnych wskazówek o degustacji spirytusów i wódek czystych, są natomiast wzmianki dotyczące wódek gatunkowych.

Przy pewnej wprawie rektyfikaty i wódki czyste dają się zdegustować i wyeliminować co do jakości, należy tylko zachować pewne ostrożności i przestrzegać warunków, o których niżej.

Twierdzenia i narzekania niektórych właścicieli gorzelń i rektyfikacyj, a nawet gorzelników-rektyfikatorów, że wprowadzona metoda degustacji jest nie wiele warta, że ten sam gatunek rektyfikatu, badany przez kilka osób nie daje jednakowych wyników i t. p. nie mają uzasadnienia, gdyż do określenia próby na zapach i smak trzeba mieć pewną wprawę, podobnie jak przy oznaczaniu czystości kwasem siarkowym i nadmanganianem potasu. Wrażliwość zmysłów, jakimi rozporządza degustator, pozwoli na uchwycenie najmniejszej różnicy w zapachu i smaku i na określenie jakości spirytusu.

Rektyfikator może dojść do dużej wprawy, badając często rektyfikaty przy odpędzie nabicia z aparatu Savali'a przez pobieranie prób z klosza na początku, w połowie i pod koniec odpędu pierwszego gatunku i porównując pobrane próbki z posiadanymi próbami wzorowymi z sąsiednich rektyfikacji, ażeby nie sugerować siebie, że się ma dobry lub najlepszy rektyfikat.

Przy dużej wprawie rektyfikator-degustator, tak jak dobry kiper, z całą pewnością siebie określi, czy badany płyn odpowiada właściwościom wymaganym od tego gatunku. Przystępując do degustacji należy zachować odpowiednie warunki, gdyż cały szereg czynników może mieć ujem-

ny wpływ na wynik badań, a przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ilość i moc badanego płynu, jego ciepłotę, lokal, w którym mamy wykonać próby i t. p.

Najlepsze wyniki degustacji osiąga się przy badaniu rozcieńczonego spirytusu do 30⁰ Tr., gdyż wówczas najmniejsze różnice w zapachu i smaku dadzą się łatwo uchwycić. Nie mniejszą rolę odgrywa ciepłota badanego płynu, gdyż przy niższej temperaturze obce zapachy wystąpią mniej wyraźnie, a smak będzie bardziej miękki, zaś w wyższej ciepłocie wystąpią intensywniej. Należy ściśle przestrzegać, ażeby moc badanego płynu była zawsze jednakowa i wynosiła około 30^0 Tr., a ciepłota około $25—35^0$ C.

Ilości badanego płynu należy zawsze brać jednakowe, a szczególnie, gdy mamy parównać kilka próbek.

Próba nie może odbywać się w pomieszczeniu, w którym wydzielają się jakiekolwiek zapachy, jak z resztek pokarmów, perfum i t. p. Powietrze w pokoju powinno być świeże i czyste o temperaturze około 17^0 C. Badający nie może być uperfumowany, ręce musi mieć czyste, a samopoczucie dobre. Jeszcze jeden warunek uważam za b. ważny przy degustacji i porównywaniu jakości kilku próbek rektyfikatów, a mianowicie — **sugestię.** Badający nie powinien wiedzieć, w których kieliszkach znajdują się poszczególne gatunki spirytusu, a odmierzenie płynu do kieliszków winna wykonać osoba trzecia i zanotować, w którym kieliszku znajduje się dany gatunek.

A teraz opiszę sposób wykonywania degustacji.

Przed przystąpieniem do degustacji należy zaopatrzyć się w kilka kieliszków szklanych kształtu ściętego stożka, u dołu wypukłych, ku górze zwężających się, z dobrze przytartymi korkami, gdyż w takich kieliszkach, po skłóceniu badanego płynu, doskonale koncentrują się wydzielane zapachy. Kieliszki winny być numerowane i zaopatrzone na odpowiedniej wysokości w kreski, oznaczające pojemność 15 i 50 cm^3.

Jeżeli mamy zbadać spirytus, to do czystego, dobrze opłukanego wodą, kieliszka nalewamy 15 cm^3 spirytusu (do kreski 15 cm^3), następnie dodajemy 35 cm^3 (do kreski 50 cm^3) wody destylowanej o ciepłocie $25—35^0$ C., a w braku ostatniej czystej, dobrej wody do picia. Po przygotowaniu 2—3 próbek przystępujemy do badania. W tym celu bierzemy kieliszek do lewej ręki, a prawą przytrzymujemy korek i silnie wstrząsamy. Bezpośrednio po energicznym skłóceniu cieczy, w chwili, gdy ciecz pieni się, otwieramy prawą ręką korek, lewą podnosimy kieliszek do nosa i śmiało wciągamy zapach w celu stwierdzenia, czy płyn nie wydziela ostrego, nieprzyjemnego zapachu. Rektyfikat dobrze oczyszczony, wysokiego gatunku ma zapach łagodny, miękki i przyjemny, właściwy tylko alkoholowi etylowemu, podczas gdy niedostatecznie oczyszczony spirytus wydziela zapach

ostry, bijący w nos. Natomiast źle oczyszczony spirytus ma zapach b. nieprzyjemny, czasami wstrętny, zależnie od ilości i jakości domieszek.

W ten sam sposób badamy na zapach wódki czyste, z tą tylko różnicą, że bierzemy 15 cm^3 wody i 35 cm^0 wódki, ażeby otrzymać moc badanego płynu około 30^0 Tr.

Bezpośrednio po ukończonej próbie na zapach przystępujemy do wykonania próby smakowej tegoż płynu. Próbę na smak wykonujemy dwoma sposobami: a) za pomocą połykania i b) za pomocą brania do ust łyku badanego płynu i wypluwaniu po dokładnym rozprowadzeniu po podniebieniu. Wobec tego, że duża stosunkowo ilość alkoholu znieczula nerwy smakowe, najlepiej jest określać smak przez branie do ust nie więcej jak 2—3 cm^3 płynu. Nie należy również przetrzymywać cieczy w ustach dłużej nad kilka sekund ($\pm$ 5 sekund), gdyż przez dłuższe przetrzymywanie zaciera się pierwsze wrażenie smakowe. Przy wątpliwym wyniku próbę należy powtórzyć i zastosować sposób połykania (2—3 cm^3 płynu).

Rektyfikaty wysokiej jakości dają miękki, łagodny i słodkawy smak; nieco gorsze gatunki mają posmak niesharmonizowany, trudny do określenia, zaś złe nieraz wprost wstrętny.

Nie zawsze zapach idzie w parze ze smakiem, zdarza się nieraz, że próbka wykazuje zapach ostry, a smak miękki i odwrotnie. Ale są to różnice minimalne. Nie zaleca się brać jednocześnie więcej, jak kilka prób, a po każdej próbie dobrze jest połknąć łyk wody, lub przepłukać usta ciepłą wodą.

Najlepsze wyniki degustacji na smak i zapach otrzymuje się między godziną 9—10 rano, kiedy zmysły powonienia i smaku są wypoczęte. Próby, robione bezpośrednio po jedzeniu, dają wyniki mylne.

J. P.

Bezrobocie jest nieszczęściem dla pozbawionyoh pracy, jest również zmorą dla obecnego porządku i ustroju społecznego.

Ratujmy bezrobotnych pracą i pomocą!

CHCIAŁBYM — nie prowadzi do niczego,
CHCĘ — prowadzi do celu.

Zawiadamiamy Kolegów i zainteresowanych, że czasopismo Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny wysyłać będziemy bezpłatnie Członkom i tym, którzy zgłaszają swój akces należenia do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gorzelniczego i Fermentacyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz tym, którzy opłacą prenumeratę czasopisma.

PRENUMERATA CZASOPISMA

„Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny"

wynosi:

Rocznie zł. 6.— Półrocznie zł. 3.— Kwartalnie zł. 1.50.
Adres Związku, Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Krucza Nr. 38 m 4. Telefon 9-47-80
Konto w P. K. O. Nr. 17.950.

TREŚĆ NUMERU:

Wszelkie sprawy Redakcyjne i Administracyjne prosimy załatwiać tylko listownie

Prenumerata roczna zł. 6.— półroczna 3.— kwartalna 1.50 pojedyńczy nr. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. zł. 200.—, 1/2 str. zł. 110, 1/3 str. zł. 70.—, 1/4 str. zł. 60.—

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 38 m. 4, Telefon 9-47-80.
Konto P. K. O. 17.950.

Redaktor i Wydawca: Wacław Piotrowski

Drukarnia M. DRABCZYŃSKIEGO, Sienna 33, Telefon 3-07-21.

OGŁOSZENIA

O wakujących posadach, jak również i ogłoszenia Kolegów poszukujących pracy zamieszczamy bezpłatnie.

Prosimy w powyższych sprawach zwracać się listownie do Redakcji naszego czasopisma

„Gorzelnictwo i Przemysł Fermentacyjny"

Warszawa, Krucza Nr. 38 m. 4

Załączając treść ogłoszenia z podaniem dokładnego adresu.